

Zmieniam zdanie

Już od czasów Syracha (Stary Testament), poprzez kilku papieży Kościoła rzymskiego rozwijana jest myśl, którą ujmę w lapidarnym skrócie, że siła zła polega na bezsilności i bierności dobra. Prof. Feliks Koneczny pisał, że zło w życiu zbiorowym będzie tak długo bezsilne, dopóki nie wytworzy z siebie imitacji dobra, czyli do momentu, gdy zło nie wciągnie do współpracy ludzi pragnących dobra. Dlatego tak oburzał się na ludzką głupotę, naiwność, bo to one powodują, że dajemy się nabrać, oszukać, a w konsekwencji wspomagać zło, które po cichu cieszy się, że może nie tylko przetrwać, ale i zwyciężyć. „Nigdy źli niczego nie utworzą bez pomocy dobrych, więc odkąd [dobrzy] wycofają się z przedsióneków zła, zło musi upaść” (F.K.)

To wszystko wiemy, ale jak odróżnić prawdę od kłamstwa? Komu zawierzyć, a komu nie ufać? We współczesnym świecie opanowanym przez media niełatwo o odpowiedź. Na pewno wymaga to wysiłku i odwagi.

„Patriotyzm zastąpiono promowaniem kosmopolityzmu, miejsce uczciwości zajęła nieuczciwość, prawdę zastąpiono kłamstwem i pomówieniem, ofiarność i poświęcenie chciwością i pazernością, miłość - nienawiścią” – tak mówił o III RP w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w listopadzie 2010 roku ks. płk Stanisław Żarski. Za to kazanie otrzymał od prezydenta Bronisława Komorowskiego reprimendę i bezpowrotnie stracił szansę na stanowisko biskupa polowego WP i generalską nominację. Bo prawda zawsze kosztuje.

Zmieniam, a raczej koryguję opinię o mediach publicznych, których idealistyczny, ktoś może nawet powiedzieć że naiwny obraz w pluralistycznym, demokratycznym społeczeństwie utrwaliałem w sobie przez długie lata, gdyż dziś wymaga tego polska racja stanu. Media publiczne są ważnym gwarantem polskiej suwerenności i wolności

obywatelskich. Są dobrem narodowym w sferze elektronicznych mediów w Polsce zdominowanych przez obcy kapitał, który nie jest zainteresowany ochroną polskich interesów narodowych ani też w żaden sposób do tego zobowiązany. Media te mają swoich mocodawców poza Polską, są z gruntu lewicowe i liberalne i jak się często okazuje, mają antypolski, antynarodowy i antykatolicki charakter. Obce, polskojęzyczne media, nie tylko zresztą elektroniczne, gdyż także cała prasa w Polsce jest zdominowana przez zagraniczny, głównie niemiecki kapitał, mają olbrzymi wpływ na świadomość Polaków, tym samym wywierają wpływ na kondycję państwa polskiego. Obraz Polski prezentowany w TVN musi być korygowany przez przekaz telewizji publicznej. W ten sposób możliwe staje się odbudowanie medialnego pluralizmu w zakresie informacji, publicystki, kultury, wiedzy o Polsce i świecie. Opozycja nazywa dziś media publiczne rządowymi. Jest w tym tyle samo racji, co w twierdzeniu, że media publiczne za poprzedniej władzy także były mediami rządowymi. Różnica polega na tym, że poprzednia władza chciała media publiczne zmarginalizować, aby je w końcu sprzedać i zlikwidować, gdyż miała pełne wsparcie w mediach prywatnych. Obecna władza media publiczne intensywnie rozwija i oddaje całemu społeczeństwu. Różnica jest też taka, że za poprzedniej władzy media publiczne niczym nie różniły się od obcych mediów polskojęzycznych. Dominował w nich jednorodny przekaz pozbawiony odpowiedzialności za społeczeństwo i państwo, lewacki przechył ideologiczny oraz cenzura prewencyjna w postaci tzw. politycznej poprawności.

Jak słusznie zauważył red. Leszek Sosnowski pluralizm poglądów w publicznych mediach, zapewniony poprzez parytet reprezentatywności uczestników publicznego dyskursu, nie jest jeszcze równoznaczny z zagwarantowaniem prawdy i

obiektywności przekazu". To że jeden z polityków ma przeciwne do drugiego zdanie, nie znaczy, że powstaje z tego prawdziwy obraz rzeczywistości. Taki pluralizm nie jest gwarantem misyjnego, obywatelskiego charakteru mediów publicznych. Kto i co może go zapewnić? Tylko takie władze mediów publicznych, które umożliwią swoim pracownikom pełną swobodę twórczej pracy. Tak zarządzane media, które nie poddadzą się szantażowi destrukcyjnej opozycji, której jedynym celem jest odzyskanie władzy. Media publiczne (narodowe) muszą być dziś antidotum na dominujące w Polsce obce, wrogie media. Muszą być silne, patriotyczne, na wskroś polskie.

Po tragedii w Gdańsku nie dziwi zmasowany atak na telewizję publiczną. Ma ją osłabić, podważyć zaufanie do niej, wymusić ustępstwa, zmianę kierownictwa, tak aby powrócił medialny totalitaryzm, czyli jednorodna, jednostajna medialna sztanca. Media publiczne muszą zachować autonomię w interesie całego społeczeństwa. Dlatego zło musi być potępione bez względu na polityczne barwy, a wszelkie formy kompromisów (imitacji prawdy i dobra) winny być z gruntu odrzucone.

www.wojciechreszczyński.pl

149 wSieci 21.01.2019